

Odpartyjnienie

23 czerwca 2010

W trakcie kampanii wyborczej Bronisław Komorowski zapowiadał kilkakrotnie, że zamierza odpartyjnić media publiczne. Powiedział to m.in. w wywiadzie dla "Dziennika Gazety Prawnej", w trakcie wideocztatu z internautami (zapowiadając rozwiązanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji) oraz na wiecu wyborczym w Kaliszu.

Można już przekonać się, jak w praktyce ma wyglądać to odpartyjnienie – czytając projekt ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o opłatach abonamentowych, złożony 18 maja przez posłów Platformy Obywatelskiej (m.in. wicemarszałka Stefana Niesiołowskiego, szefa klubu parlamentarnego PO Grzegorza Schetynę oraz szefa sztabu wyborczego Bronisława Komorowskiego, Sławomira Nowaka). Zgodnie z tym projektem (który okazał się nie do przełknięcia nawet dla wielu osób ze środowisk twórczych, raczej specjalnie nie sympatyzujących z siłami dotąd kontrolującymi media publiczne – pod ostrym listem protestacyjnym do Bronisława Komorowskiego podpisali się m. in. Zbigniew Hołdys, Agnieszka Holland czy Krzysztof Zanussi):

– zarządy Telewizji Polskiej SA, Polskiego Radia SA i spółek radiofonii regionalnej mają być powoływane już nie przez rady nadzorcze tych spółek, ale bezpośrednio przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, na wniosek tych rad nadzorczych (przy czym można się spodziewać, że po rozwiązaniu dotychczasowej Rady, w obecnej konfiguracji politycznej przynajmniej 4/5 nowego składu KRRiT to będą nominaci PO);

– członkowie tych zarządów będą mogli być odwoływani w trakcie kadencji "z ważnych powodów" przez KRRiT na wniosek nie tylko rad nadzorczych, ale i "walnego zgromadzenia" (czyli ministra skarbu – bo to spółki w 100% państwowe);

– 3/7 składu rad nadzorczych Telewizji Polskiej SA i Polskiego Radia SA oraz 2/5 składu rad nadzorczych spółek radiofonii regionalnej będą wyznaczali bezpośrednio członkowie rządu (określeni w ustawie ministrowie) i oni też będą mogli wyznaczonych przez siebie członków odwołać w trakcie kadencji w przypadku “działania na szkodę spółki” lub “prowadzenia działalności, która pozostaje w sprzeczności z wykonywanymi obowiązkami” (obecnie w radach nadzorczych mediów publicznych tylko jedna osoba powoływana jest przez członka rządu – ministra skarbu);

– reszta składu rad nadzorczych tych spółek będzie powoływana w drodze konkursu przez KRRiT, ale również będzie mogła być odwołana w trakcie kadencji z wymienionych wyżej powodów (przez KRRiT);

– plany finansowo-programowe “przedsięwzięć w zakresie realizacji zadań wymagających finansowania ze środków publicznych” (czyli zaliczanych do tzw. misji publicznej) będą opracowywane “w porozumieniu z Krajową Radą” – czyli KRRiT będzie sprawowała bezpośrednią kontrolę nad tym, jakie programy telewizyjne i audycje radiowe będą mogły być finansowane ze środków publicznych, a jakie nie (czyli faktycznie nad ramówkami telewizyjnymi i radiowymi).

Innymi słowy, członkowie rad nadzorczych i zarządów spółek radia i telewizji publicznej mają być nie tylko wymienieni na tych ze “słusznej” nominacji (kadencja dotychczasowych rad nadzorczych i zarządów ma oczywiście wygasnąć), ale i trzymani odtąd na podwójnej krótkiej smyczy (możliwość odwołania w każdej chwili i kontrola finansowa nad programami) rządu i KRRiT, czyli de facto – w obecnej konfiguracji politycznej – jednej partii, Platformy Obywatelskiej.

Zaiste, odpartyjnienie jak cholera.

Autor i źródło: [Jacek Sierpiński](#)